ROK XLVIII. Nro 243.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 3 Listopada 1868. Wtorek. Dnia 22 Października (3 Listopada) 1868.

Rano ciepła st: 6, w połud: c. st: 8 Wysokość wody st: 1 c. 10 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 0 Zachód „ „ 4 „ 27	Jutro, Ś. Karola Boromeusza B. W.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w czasie obchodu *Zaduszek*, w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, po odśpiewaniu przez kler niższy *Nokturnu*, mszę wielką celebrował Jks. Kanonik Sotkiewicz, kazanie miał Jks. Seroczyński, a chóry instytutu muzycznego i artyści opery wykonali mszę Moniuszki, a na Offertorium chórał z *Paulusa* Mendelssohna. Kondukt na około katafalka i *Salve Regina* zakończyły nabożeństwo.

— Jutro, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, przypada Odpust na cześć Śgo Karola Boromeusza, Biskupa, patrona kościoła. Dziś pierwsze nieszpory o godzinie 4ej.

— Najwyższy ukaz z dnia 23 września r. b., nadający *Nosacz-Noskowowi*, posiadaczowi majoratu Brodnia, w powiecie tureckim, w takież posiadanie folwark Brzegi w tymże powiecie, i część lasu z leśnictwa klonowskiego, z dochodem rocznym rs. 190, zamieszczony był w Nr 227 „Warsz. Dniew". (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy jenerał-lejtnant hr. *Tołstoj*, z Petersburga; tajny radca *Masson*, z zagranicy; — wyjechali zaś: jenerał-major h. *Olsufiew*, do Petersburga; szambelan dworu J. C. M. *Kossecki*, do Berlina.

—Jutro o godz: 10, w kościele Ś. Józefa Oblubieńca N. MARJI PANNY, w kaplicy PANA JEZUSA, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, za dusze ś. p. Eugenjusza i Henryka *Guérin* i Michała *Brzezińskiego*. —7514—(16,557)

— W dniu 4-m b. m., o godzinie 9-tej z rana, w kościele parafijalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, jako w rocznicę imienin ś. p. Karola *Łąckiego*, odbędzie się żałobne nabożeństwo za jego duszę, na które pozostali synowie, Krewnych i Znajomych zapraszają. —7516—(16,554.)

— W dniu 4-m b. m., to jest we środę, o godzinie 9tej z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele Śtej Anny, Matki N. Marji Panny, przy ulicy Krak.-Przedmieście, za duszę ś. p. Karola *Dobrowolskiego*, jako w rocznicę swych imienin, na które pozostała wdowa wraz z synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —7531—(16,558.)

— Pojutrze (we Czwartek), po nabożeństwie odbyć się mającem w kościele powązkowskim, o godz: 11ej rano, za duszę ś. p. Ludwika *Koszutskiego*, nastąpi przeprowadzenie zwłok do grobu familijnego, na które stroskana matka, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza. —7504—(16,559)

— Pojutrze (we Czwartek), o godz: 10ej z rana, w kościele powązkowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Franciszka *Bednawskiego*, Radcy Dworu i ś. p. naszego najukochańszego syna Henia (Henryka) i jego dwóch braciszków Antosia i Ryszardka, oraz poświęcenie grobu familijnego, na który to smutny obchód Przyjaciół, Familję i życzliwych, pozostała familja i srodze dotknięci rodzice najuprzejmiej zapraszają. — Władysław i Emilja *Bednawscy*. —7524—(16,556)

— W dniu 2 Listopada r. b. we wsi Kawęczynie, zasnął w Bogu, Jan-Kanty *Marchwiński*, w wieku lat 14. Dziecię to przez lat 3 męczeńską złożone było chorobą, aż Najwyższy ulitował się nad tą niewinną istotą i zabrał go do Siebie. Stroskana matka wraz z rodzeństwem tu obecnem, smutną tę wiadomość donosi rodzeństwu nieobecnemu, jakoteż Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym.— F. —7,532— (16,549.)

— W dniu 29-m z. m., pan Józef *Nowaczyński*, właściciel drukarni i zakładu litograficznego w Lublinie, obchodził z małżonką swoją Anną z Fijałkowskich, 25-tą rocznicę ślubu.

— *Stt* — W artykule (Nr. 231), o potrzebie zakładania „handlów wiejskich" i oznaczeniu, jakie te mieć mogą we względzie ekonomiki krajowej, wspomnieliśmy, że takowe handle, o ile rozważnie prowadzone będą, stać się mogą i powinny pośrednikami w dostawie i sprzedaży zbywających wyrobów lub produktów kultury wiejskiej i ograniczyć stratę czasu dla ludu wiejskiego do pewnych jedynie wypadków i tych potrzeb, jakich dostarczenie, miejscowy drobny handel zaspokoićby nie mógł, bez przeciążenia siebie operacją, przechodzącą siły i środki pojedyńczego człowieka, założenie to chcielibyśmy usprawiedliwić cyframi i przybliżonym rachunkiem, ile ekonomika krajowa osięgnie z rzeczywistego zysku przez zaniechanie lub ograniczenie tylko z nałogowego zwyczaju, tłumnego zbierania się na jarmark i targi, bo jak twierdził Losnitz, *mundum regunt numeri*.

W 420 miastach i miasteczkach kraju tutejszego, zwykło się odbywać 2300 zatwierdzonych jarmarków, oprócz po jednym co najmniej dniu targowym, w tygodniu, co daje cyfrę 23520 dni.

Przypuszczając, że na jarmarki, przecięciowo, zbie-

ra się ludności wiejskiej po 500, a na targi po 300 dla kupna, sprzedaży lub wzajemnej pogawędki i częstunku, daje to cyfrę ruchu ludności na jarmarkach 1,150,000, a na targach przeszło 7 miljonów.

Jeżeli uczęszczanie w podobne dni do miast i miasteczek, w sposobie zrzędzenia, nazwiemy stratą czasu, to oceniając takową stratę tylko po 20 kopiejek dziennie na jeden dzień i jednego człowieka, wypadnie odjętych dla domowych i gospodarskich zatrudnień 8,206,000 dni, czyli na pieniądze 1,507,000 rsr. rocznie. W ciągu więc lat dziesięciu, leniwe i przechadzające się tu i ówdzie społeczeństwo, nałóg ten kosztuje około 15 miljonów rsr.

Gdybyśmy mieli możność zmobilizowania tej straty i obrócenia jej na gotowe pieniądze, w ciągu lat 10, przy pomocy obowiązkowej siły szarwarkowej, moglibyśmy pobudować dróg szosowych około dwóch tysięcy werst, oszczędność z tąd sprzężaju, wozów i czasu, utworzyłaby nowe cyfry, dochodzące miljonów.

Takto rzeczywiście podniesienia dobrobytu materjalnego, powinniśmy szukać w sobie samych, a nie w zewnętrznych okolicznościach, od nas niezależnych.

Gdyby więc podobne handle wiejskie, o jakich mówimy, oszczędziły chociaż trzecią część powyższego wyrachunku strat, to i taka oszczędność wynosiłaby około pięciukroćstotysięcy rs. rocznie.

Nieprzebłagana loika cyfr dowodzi, że przybytek czasu, jest to samo, co przybytek zarobku! Zawiązywanie więc handlów wiejskich, jest prawie mechanicznym środkiem zapobieżenia marnotrawstwu czasu...

Ale, — ludzie nie mogą być machinami posłusznemi w ruchu, za pomocą jakiegoś wahadła? Tak niezliczone tysiące powodów urabiają społeczeństwo, że ono jest takiem, a nie innem. I to prawda. Umiejętność ekonomiczna wszelako jest umiejętnością środków krańcowych, to jest czasu i pracy. Siłę człowieka zastępujemy w świecie mechanicznym siłą pary, a w świecie intellektualnym zastępujemy ją równie silnym, a może silniejszym jeszcze motorem, to jest wychowaniem i wdrożeniem do dobrego i pracy...

Tak to w rozwoju społecznym wszystko temi warunkami zadzierzgnięte jest i powiązane. Przenosząc handle miejskie na wsie, zwiększamy ilość czasu do pracy, ułatwiając nabycie, rozbudzamy oszczędność, zamiast wędrówek po targach, jarmarkach, umacniamy zamiłowanie domatorstwa, t. j. ogniska domowego.

O drobnych wiejskich assocjacjach, które są wynikłością wspólnych interessów, odkładamy rzecz na później.

— W sprawozdaniu ostatniego przedstawienia tragedji „Parja“ Kurjer Codzienny (Nr 239) zarzuca nam błędy dotyczące *informacij scenicznych*, to jest *technicznej* części sztuki; Gazeta zaś Polska, mówiąc: *nikomu podobno u nas nieznany prawdziwy obyczaj indyjski; czujemy tylko, że to inaczejby być powinno jeśli ma być prawdą*, czyni już zarzut raczej dotyczący strony duchowej dramatu, niż plastycznej, a może jednej i drugiej. Jakkolwiek sprawozdawcę Kurjera Codziennego, zgorszyły tylko *szpilki z metalowemi główkami i siatki utrzymujące włosy* niektórych mieszkanek Benares, i jakkolwiek ten marny anachronizm, jeżeli jest anachronizmem, dałby się usprawiedliwić epoką dramatu, przypadającą na czas wojen Hiszpanów z Indjanami, w której nie byłoby nic dziwnego, gdyby do Indji dostało się kilka hiszpańskich siatek, a może i z parę tuzinów szpilek (właśnie tych samych, które sprawozdawca dopatrzył na scenie), — nie chcąc jednak aby słowo *drukowane*, rzucało na reżyserję cień lekceważenia możliwej przynajmniej ścisłości zastosowania wystawy scenicznej, do epoki i miejsca dramatu, zmuszeni jesteśmy powiedzieć parę słów w tym przedmiocie.

Zapatrując się na sztukę z właściwego stanowiska, nie poważyliśmy się nigdy przystępować do wystawienia nawet drobniejszych rozmiarów i wartości dzieła, a tem bardziej dramatu lub tragedji, których akcja odbywa się na tle danej miejscowości i epoki historycznej, bez stosownego przygotowania. Mówię tu zarówno o poprzednich jak i o obecnej reżysserji.

Nie poprzestając na własnych studjach, na dziełach etnograficznych jakie posiada Bibljoteka Teatrów, na rysunkach i opisach sprowadzanych z zagranicy; w każdym trudniejszym razie, tak co do ubiorów, jako i otoczenia scenicznego, oraz obyczajów przedstawianej narodowości, radzimy się najznakomitszych malarzy i uczonych mężów, którzy poświęcili życie swoje badaniom, z jakich i my usiłujemy korzystać, o czem zresztą uczęszczająca do Teatru publiczność, nieraz miała się sposobność przekonać.

Są jednak sztuki, nasuwające więcej trudności, a do tych należy dramat indyjski „Parja“; są i takie w których dokładność, zwłaszcza ubiorów, niezawsze się da zastosować do sceny, i zmusza naprzykład mieszkanki wysp Karolińskich do sutszego ubrania, niż rzeczywiście noszą.

Przy wystawieniu „Parji“ reżysserja zmuszoną była łamać się z bardzo wielu trudnościami, zwłaszcza tam, gdzie niema stosownych muzeów, aby z nich czerpać—i pomimo sprowadzonych wzorów do ukostiumowania, musiała badać, szperać, pytać, aby do scenicznej wystawy tej sztuki, nie wkradły się znaczniejsze błędy, niż parę anchronicznych szpilek i siatek, na głowach dwóch lub trzech figurantek, których tym razem, reżysser główniejszemi zajęty osobami, łatwo mógł niedopatrzeć.

Krytyka czy sprawozdanie, oprócz wytknięcia błędów, powinny nas czegoś nauczyć i z pewnością z dobrej nauki, zawsze gotowi jesteśmy korzystać, pragniemy jej i będziem za nią wdzięczni. Czemuż więc sprawozdawca, nie zwrócił uwagi na ważniejsze od kilku szpilek rzeczy? dlaczego naprzykład nie pomyślał, czy rytuał ślubu Idambra z Nealą, dobrze był przedstawiony na scenie, czy obrządek połączenia córki Arcy-Bramina z młodzieńcem kasty wojowniczej, ograniczał się na czarze wody Gangesu kolejno przez nich spełnionej; boć zapewne wiadomo sprawozdawcy, jak liczne i jak rozmaicie zastosowywane formy ślubnego obrzędu u Indjan? dlaczego nie uczynił zarzutu formie wnoszonego przez kapłanów ołtarza, a nie objaśnił nas, czy taki czy inny być powinien, czy na nim płonąć ma ogień, czy stać posąg Poleiara? Czemu nie zwrócił uwagi na ubiory kapłanów, Jogów i t. d.?

Dla czego przy wystawieniu tragedji „Zbójcy“, nie uczyniono nam zarzutu, niewłaściwości kostjumów? bo przecież idąc za usprawiedliwioną, li tylko poczuciem estetycznem, wystawą tej sztuki na teatrach niemieckich, zamiast ubiorów z epoki, którą autor choćby tylko wzmianką o śmierci Szweryna, dostatecznie określa, daliśmy do niej ubiory z epoki 30-letniej wojny, a zatem o 100 lat wcześniejsze. To byłoby go-

dniejszem krytyki—i jeżelibyśmy wzięli w rękę pióro, aby się usprawiedliwić, lub odrzucić zarzut, możebyśmy napisali ciekawszy od obecnego artykuł.

Naostatek, bo i to także dotyczy reżysserji, odczuwamy w sprawozdaniach zarzut, czemuśmy w tym a nie w innym dramacie, zaproponowali utalentowanej artystce pani H. Modrzejewskiej, jednę z gościnnych ról do popisu? zarzut to niesprawiedliwy, raz, że „Parja“ niekoniecznie należy do dzieł tak bardzo zasługujących na lekceważenie, jak chcą mieć i panowie krytycy, wymagający na raz za wiele, i ta za mało znowu wymagająca, a na szczęście drobniuchna mniejszość publiczności, która pewno nie wiedziałaby na jakiej ulicy Teatr, gdyby spędzono z niego francuzkie farsy; powtóre, że obecna reżysserja nie zastała na repertoarze zbytniej obfitości dramatów, że wystawianie nowych, a nawet wznawianie dawniejszych, nie idzie tak łatwo i spiesznie, jak się wydawać może, i potrzecie, że każdą nową a poważniejszą sztukę, krytyka ma poniekąd obowiązek przyjmować z większem pobłażaniem i względnością, zadając sobie najpierw pytanie, o ile bez niesłuszności, dla całego kierunku teatralnego, może być wybredną.

Parę słów rzuconych z mniejszem zastanowieniem, powiększa tylko o wiersz lub dwa sprawozdanie, ale my, wolelibyśmy światło nad zagadkowość, wolelibyśmy „jest tak, a powinno być tak a tak“—nad „nie wiemy, jak być powinno, ale jest źle“—i wolelibyśmy, aby sprawozdawcy zwracali uwagę na ważniejsze rzeczy, na ogólny ton, tak psychicznego jako i plastycznego przedstawienia dramatu.

Reżysser dramatu i komedji T. W.

— Wczoraj cmentarz powązkowski, jako w zaduszki, przez dzień cały pomimo niepogody, zalegały tłumy pobożnych, pragnących się pomodlić nad grobami drogich im osób, spoczywających w tem miejscu.

— Wczoraj o godzinie 2ej po południu, z kościoła N. Marji Panny, na Nowem-Mieście, kółko prawdziwych przyjaciół i kilku literatów, odprowadziło na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Mścisława *Kamińskiego*, o którego skonie donieśliśmy. Pozostawił on ciężkim smutkiem strapioną żonę i dwoje dziatek, których był jedyną podporą. Był to człowiek pełen zdolności i żelaznej pracy. Przeżył zaledwie lat 30. Portret jego wraz z życiorysem pomieści wkrótce „Tygodnik Illustrowany“.

— Wczoraj o godzinie 3ej po południu, na cmentarzu awangelicko-augsburgskim, Jks. Ludwig, Super-Intendent Jeneralny, kościołów wyznania ewangelicko-augsburgskiego w Królestwie, poświęcił w obec nader licznie zgromadzonych urzędników, officjalistów i rzemieślników kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej, pomnik grobowy dla ś. p. Juljusza *Lindhorsta*, niegdy mechanika głównego tychże dróg, wzniesiony kosztem podwładnych urzędników i rzemieślników. Pomnik ten przedstawiający sarkofag, na którym wyobrażona jest w miniaturze świątynia pańska, zakończony krzyżem, odlanym został z żelaza, w fabryce p. Rudzkiego. Napis z jednej strony po polsku, z drugiej po niemiecku, brzmi jak następuje:

„Głównemu mechanikowi
Juljuszowi Lindhorst,
urodzonemu dnia 16go września 1829 r., zmarłemu dnia 12go maja 1868 r.
Podwładni urzędnicy i rzemieślnicy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej“.

Jksiądz Super-Intendent po stosownej przemowie do zebranych i poświęceniu pomnika, zwrócił głos w szczególności do tych, których składkami to ostatnie schronienie kochanego przez nich człowieka wzniesione zostało.

Ś. p. Lindhorst rodem był z Królewca, powołany do Warszawy z drogi żelaznej wschodniej pruskiej, gdzie pełnił obowiązki mechanika, na naczelnego mechanika powyżej wymienionych kolei, obowiązki te pełnił przez lat trzy. W krótkim tym czasie zaskarbić sobie potrafił miłość tych, którzy go znali i którzy pod nim służyli. Na smutnym wczorajszym obrzędzie, oprócz żony zmarłego, umyślnie przybyłej z Potsdamu, gdzie osierociała z trojgiem dziatek, obecnie zamieszkuje, znajdowali się: JW. radca stanu inżynier Biergiel, inspektor dróg żelaznych w Królestwie, p. Bauer naczelnik ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, p. Basson teraźniejszy mechanik główny i wiele innych osób.

— *Stan sanitarny m. Warszawy.* W obecnej chwili pisze „Klinika“, przeważnie panują katary żołądka, ze znacznem natężeniem gorączki, niektóre wikłane są objawami tyfoidalnemi depressyjnemi, inne żółtaczką, oprócz nich ciągle spotykamy się z tyfusami, w przebiegu ich u wielu indywiduów objawy nerwowe, a szczególniej nadczułość ogólna *(hyperaesthesia)* przeważa. Śmiertelność mała. Z chorób wysypkowych mamy: ospę rodnią i złagodzoną *(variola vera et variolois)*, tak u dorosłych, jak i u dzieci płonicę *(scarlatina)*, z przebiegiem w wielu razach dość groźnym, która bywa wikłaną błonicą *(diphteristis)*, katary, oskrzeli i gardła, są rzadkie; u rodzących pokazują się drgawki *(eclampsia)*, nie licznie.

— W pracowni pana Juljusza Kossaka, przy ulicy Chmielnej, wielu miłośników sztuki od kilku dni ogląda świeżo przez tego znakomitego artystę wykończony obraz, który niezadługo przesłanym być ma do Wiednia. Jestto akwarella niezwykłych rozmiarów, bo mająca 60 cali długości, a 32 szerokości i przedstawia jeden z głównych epizodów szarży szwadronu ułanów, na czworobok włoskich bersagljerów, pod Custozzą. Układ tej akwarelli, jak również rysunek i koloryt, odznaczają się zaletami właściwemi wszystkim pracom Kossaka. Ze szkiców przed paru miesiącami przywiezionych z Galicji, artysta dokonał na owej akwarelli portrety większej części officerów i żołnierzy. Donosząc o tym fakcie z dziedziny sztuki, uprzedzamy tych, którzy jeszcze wspomnionego obrazu nie mieli sposobności widzieć, że przesyłka jego do Wiednia nastąpi niebawem, a to z powodu zbliżającego się terminu, doręczenia go przez delegatów pułku ułanów, swojemu dowódcy hrabiemu Trani.

— Wczoraj drogą żelazną warszawsko-wiedeńską, przywieziono dla jednego z tutejszych handlujących partję nafty, składającą się blizko z trzystu beczek. Również znaczne transporty nafty przewoziły wczoraj wagony kolei konnej do banhofów Pragskich.

— W zeszłą sobotę na tutejszej giełdzie ofiarowano do zbytu po raz pierwszy nowe obligacje storublowe, towarzystwa kredytowego ziemskiego. Kurs tych obligacji, po pewnem ustaleniu, notowanym będzie w giełdowej cedule.

— W tych dniach wyszła z druku broszura pod tytułem: „Przewodnik rolniczy do przejścia z trzech i

czero-polowego gospodarstwa w płodozmian, oparty na pastewności, oraz praktyczny sposób postępowania w rolnictwie“ przez Jana Kotarskiego, posiadacza dóbr Mieni. O pracy powyższej szczegółowy rozbiór pomieszczonym będzie w „Gazecie Rolniczej“, jako organie traktującym kwestje tego rodzaju ze ścisłością naukową. Ze swojej więc strony, na dowód, że w pracy pana Kotarskiego, znaleźć mogą rolnicy pożyteczne wskazówki do rozstrzygania nastręczających się trudności w zaprowadzaniu gospodarstw płodozmiennych, donosiemy, że autor na wystawie rolniczej wroku 1867 w naszem mieście odbytej, otrzymał pięć medali i nagrodę pieniężną.

— Znany na naszej scenie tenor truppy włoskiej p. Corsi, występuje obecnie w teatrze San Carlos w Lizbonie. Korrespondenci miejscowi do dzienników francuzkich donoszą, że p. Corsi w bieżącym sezonie zbiera najwięcej laurów i oklasków; a mianowicie po operze Rossiniego „Kopciuszek“ artysta ten wywołanym był jednomyślnie jedenaście razy, co w dziejach Lizbońskiego teatru, zaznaczają jako fakt nader rzadko się zdarzający. Pan Corsi jest żonatym z jedną z córek tutejszego obywatela, dla rodziny więc jak równie i licznego koła znajomych artysty, podajemy powyższą wiadomość.

— Z dniem 1 Stycznia r. p. Klinika czasopismo poświęcone umiejętnościom lekarskim, zmieni termin wychodzenia z dwutygodniowego na tygodniowy. Pismo to, prenumeratorowie otrzymywać będą co Czwartek, każdego tygodnia, pod tytułem: „Klinika, tygodnik lekarski.“

— Przed tygodniem, wszystkie prawie codzienne pisma nasze, pomieściły sprawozdania, o dokonaniu pomyślnej próby gaszenia ognia, za pomocą sikawki gazowej, zwanej „Estynktorem.“ Dla uzupełnienia zatem artykułu w piśmie naszem, o tej próbie pomieszczonego, dodajemy, że przed paru laty, kupiec tutejszy p. Antoni Stępkowski, sprowadziwszy z Paryża kilka Estynktorów, udzielił ich na próbę specjalistom. Zbytni jednakże pośpiech i niedokładność, przy próbach odbywanych na placach: Saskim i Nalewkowskim, stanęły na przeszkodzie uznania całej korzyści, z użytku rzeczonych sikawek. Pan Stępkowski, jak nas upewniono, ofiarował w swym czasie egzemplarz estynktora ze wszelkiemi przyrządami, jednej z tutejszych kompanji Straży ogniowej.

— *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe Giełdy Warszawskiej.* — W papierach publicznych ruch był nieco większy w ubiegłym tygodniu od takiegoż ruchu tygodnia poprzedniego; nadto kursa z dnia na dzień większym ulegały zmianom aniżeli zwykle, chociaż te w końcu do szczupłych tylko różnic się zredukowały. Tak na przykład listy zastawne na początku tygodnia przy znacznych ofiarowaniach ulegały ciągłemu obniżeniu, aż w ostatnich dniach niespodzianie większa chęć kupna się pojawiła, skutkiem której kurs tak pierwszej jak drugiej serji podniósł się o $^2/_6$ %. Jako nowość giełdową powitaliśmy pierwsze tranzakcye w obligach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nie dawno co na świat wypuszczonych; zainteresowania się publiczności tym papierem brak jeszcze, co należy przypisać nowości przedmiotu; o przymiotach jego nie rozszerzamy się, gdyż takowe w Gazecie naszej równie jak w innych pismach dostatecznie były wyjaśnione. Listy likwidacyjne w mniejszych tylko summach zakupywano, gdyż notowania berlińskie nie zachęcały do ich wysyłki w tamtą stronę, przy większych więc ofiarowaniach kurs ich zatem był słaby i mimo fluktuacji w końcu obniżył się o $^1/_4$, $^1/_6$ %. Czteroprocentowych metalików i pięcioprocentowych biletów banku Cesarstwa codziennie poszukiwano, brąk ich jednakże taki ogólny, że tylko małe summy przyszły do tranzakcji, skutkiem czego mianowicie bilety banku Cesarstwa znacznie wyżej płacono nad kurs petersburgski. Pożyczki premiowej tylko w sztukach pierwszej emisji zakupiono po nieco wyższym kursie; drugiej emisji nie poszukiwano, chociaż była ofiarowana; ogółem obroty tego papieru nie równają się już dawniej praktykowanym, odkąd wysokość kursu mniejsze daje szanse zysku. Z akcji kolei żelaznych znaczne sumy zakupiono bydgoskich, a chociaż losowanie zdawało się być krańcową granicą spekulacji, pokazało się jednakże, że i po losowaniu chęć kupna przetrwała, a nawet kurs ich się na poprzedniej wysokości utrzymał, tak, że w końcu tygodnia przewyższył jeszcze kursa tygodnia poprzedniego o $^1/_4$, $^5/_{12}$ %. Poszukiwania sztuk z nienaruszonemi arkuszami kuponów dywidendowych wszystkich lat ubiegłych trwa jak poprzednio, po najwyższych kursach dziennych; również zachowuje się przy kupnie znaczna różnica kursu pomiędzy sztukami sto i pięciusetrublowemi. Akcji terespolskich obrócono także kilka summ po kursach podwyższonych, ofiarowania wszakże ciągle są bardzo szczupłe, a kursa nasze równają się kursom petersburgskim i berlińskim. Obligacji terespolskich wcale nie ofiarowano. Znaczną partję procentowych dowodów komisji centralnej likwidacijnej Królestwa ofiarowano na giełdzie naszej, że zaś żądany kurs znacznie przewyższał dotąd praktykowane kursa za takież dowody nieprocentowe, więc zakupiono tylko część ich po 63%, kiedy nieprocentowych można nabyć po 58%. (G. H.)

— Średnie ceny głównych artykułów żywności na targach warszawskich w tygodniu upłynionym były następujące: *chleb* i *bułki* pozostały w cenie dawniejszej; *co do nabiału:* masła świeżego funt. k. 27, solonego k. 50, śmietany kwarta kop. 27, ser krowi kop. 20, ser owczy kop. 20, jaj kopa kop. 80; *co do drobiu:* kura stara kop. 30, kurcze większe kop. $22^1/_2$, kaczka k. 45, gęś k. 90, indyczka rs. 1 kop. 30, pularda k. 50, prosie k. 90; *co do zwierzyny:* sarna rs. 10, zając rs. 1 k. 5, kuropatw para rs. 1, jarząbków para kop. 80, kwiczołów para kop. 15; *co do ogrodowizny:* marchwi pęczek k. $3^1/_2$, buraków pęczek kop. 3, brukwi pęczek kop. 6, selerów mendel k. 20, porów mendel kop. 6, pietruszki pęczek k. 10, chrzanu wiązka k. 9, roszponki blacik k. 6, andywji główka k. 4, kartofli garniec k. 4, cebuli funt kop. 3, garniec cebuli kop. 20, grzybów świeżych koszyczek kop. 35, rydzów k. 27, grzybów suszonych funt k. 35, borówek garniec k. 15; *co do mięsa:* wołowiny w częściach zadnich funt k. 11, w częściach przednich kop. 9, baraniny w częściach zadnich funt kop. 10, w częściach przednich kop. 8, cielęciny w częściach zadnich funt kop. 22, w częściach przednich kop. 15, wieprzowiny ze skórą funt kop. 15, bez skóry kop. 12; *co do ryb:* szczupaka funt k. $22^1/_2$, lina i karpia k. 18, sandacza i karpia k. 17, okonia k. 16, raków dużych kopa rs. 2, mniejszych kopa k. 75. (D. W.)

— W z. Niedzielę, na Pradze, Piotr Radnicki, ogrodnik parku Aleksandrowskiego, zaganiając konie, które w tymże parku pasły się, uderzony został przez jednego z nich w łokieć tak mocno, że kość uszkodzoną została. — Tegoż dnia pod nr 2914, Feliks Jaszewski, terminator rzeźniczy, przyszedłszy do wozowni, w której pies uwiązany był na łańcuchu, uderzył go sądami od noszenia wody; czem rozdrażniony pies, ukąsił go w twarz. Chorzy odesłani zostali do szpitala Dzieciątka Jezus.—W domu pod nr 2253, z bóżnicy, skradziono opieczętowaną puszkę blaszaną, do zbierania ofiar dla biednych przeznaczoną, z niewiadomą ilością pieniędzy. Poszukiwanie sprawcy kradzieży prowadzi się. — Tegoż dnia przy brzegu rzeki Wisły, na wale, dostrzeżono zwłoki topielca, niewiadomego jeszcze z nazwiska, lat około 35 mającego. O czem niezależnie od dochodzenia policyjnego, sąd właściwy zawiadomiony został. (G. Polic.)

— Wczoraj o godzinie $4^1/_2$ po południu, w domu Icka Herszbaum, przy ulicy Krochmalnej, z nieostróżności z ogniem, wybuchł ogień w piwnicy, skutkiem którego, słoma tamże znajdująca się, różne sprzęty drewniane, futryny i drzwi uległy zniszczeniu, w czasie ratunku i przez zapalenie się. Straż ogniowa

szybkiem ratunkiem zapobiegła dalszym następstwom. jakie z tego powodu wypaść mogły.

— *Panu Kaz.. S...* Nadesłane ogłoszenie wydrukowanem zostanie po złożeniu opłaty w kwocie rs. 1 kop. 65. Upraszamy zarazem, ażeby w razie zgodzenia się na publikację ogłoszenia, interessent raczył nadesłać swoje adressa, albo też wskazał, pod jakiemi literami oferty mają być dla Niego w Redakcji składane.

— *Panu Leszkowi*, artykuł zbyt obszerny stosunkowo do kwestji którą traktuje. *Panu S. P.* Sprawa czysto prywatna.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od E. O. 30 kop: (miesięczne), do rozporządzenia Redakcji.

— Na ogólnem zebraniu członków lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, w dniu 12 (24) z. m. odbytem, wybrani zostali do rady gospodarczej, w miejsce członków wychodzących, następujące osoby: na wice-prezesa towarzystwa Roman Wędrychowski, na podskarbiego Józef Niezabitowski, na sekretarza Bolesław Budzyński, na członków rady: Tomasz Żyliński, Alfred Baranowski, Michał Sołtykiewicz, Tomasz Mędrkiewicz, Edward Chróścielewski, Stanisław Illustrowski, Konstanty Skólimowski, na zastępców: Stanisław Ostrołęcki, Florjan Dąbrowski, Grabiński.

— W Lublinie, bawi obecnie Ks. K. A. Diehl pastor gminy ewangelicko-reformowanej z Warszawy, który objeżdża w r. b. parafje tego wyznania, dla niesienia posług religijnych.

— Dnia 29go z. m. w majątku swoim Dąbrówce, pod Sanokiem, umarł Piotr *Tchórznicki*, zaś w Poznaniu Katarzyna z Wierzbickich *Malińska* i Feliks *Kuczkowski*, radca obrachunkowy, żył lat 71. W Pleszewie zakończył życie Ferdynand *Gotzhein*, i w Grembaninie Brygida z Kożuchowskich hr. *Kreńska*.

— W Wiedniu umarł dnia 27go z. m. Karol *Klein*, przedsiębiorca budowy kolei żelaznej, członek izby wyższej, członek rady zawiadowczej kolei galicyjskiej Karola Ludwika i kolei lwowsko-czerniowieckiej.

— Dnia 31go z. m. odbyła się promocja w Krakowie, p. Aleksandra *Rybczyńskiego*, na doktora medycyny.

— *Z Zagrzebia* donoszą, że rozbójnicy wpadli do miasta Palanki i zabrali tameczną kassę, w wartości przeszło miljona złr. W Węgrzech i w Chorwacji, rabują i mordują w biały dzień.

— Rada kantonalna w Oberwaldzie, w Szwajcarji, zabroniła małoletnim, poniżej lat 18 skończonych, palenie tytoniu, pod karą pieniężną, lub w razie niemożności więzienną.

— Dnia 28go z. m. umarł arcy-biskup z Canterbury, doktor Longley, prymas anglikańskiego kościoła.

— Rotschild paryzki zakupił niedawno winnicę Chateau Lafitte, za $4\frac{1}{2}$ miljona franków. Z tej winnicy zebrał w tym roku 200 beczek cztero-wiadrowych; gdy zaś płacą teraz w przecięciu za beczkę 7,500 franków, przeto 200 beczek, przyniesie około $1\frac{1}{2}$ miljona franków. Potrąciwszy koszta, najwyżej 400,000 franków, pozostaje zawsze jeszcze czystego dochodu 1,100,000 franków, a zatem czwarta część ceny kupna winnicy.

— Na głównym gościńcu podkarpackim, postanowiono zaprowadzić nowe myta: w Iwanówce, Szewelówce, Nadwórnie, Hwozdzie, Bohorodczanach i Pasiecznej.

— Według urzędowych raportów, 54,000 osób zginęło w kraju Ecuador, podczas trzęsienia ziemi.

— W Madrycie zostanie wzniesiony kościół protestancki, w Sewilli zaś synagoga. Kościół św. Franciszka w Madrycie, zostanie zamieniony na panteon narodowy, w którym będą umieszczone posągi wszystkich wielkich mężów półwyspu.

— Niedawno jeszcze temu Biarritz było małą, nieznaną mieściną, dziś posiada ono gmachy, bulwary, kawiarnie, magazyny i wszystkie cywilizacji oznaki. Nawet wzięto się do ucywilizowania oceanu. Nadbrzeżne skały raziły architektów swą dzikością, zrzucono je, pozakładano tamy i ustawiono sztuczne urwiska i głazy, nakształt skał w lasku bulońskim. Morze wszelako co rok podkopuje i unosi z sobą te upiększenia, a architekci co rok nowe układają pejzaże. Wieczorem miasto występuje w całym swym blasku, najwspanialsze i najcudowniejsze toalety paryzkie ukazują się na promenadzie—świat wykwintny i pół-świat, ubiegają się o lepsze. Biarritz położone jest w tak zwanym kraju Basków. Ci Baskowie stanowią we Francji szczep odrębny: ludność ich wedle poszukiwań, jakie w tej mierze robił na miejscu książe Lucjan Bonaparte, dochodzi do 800,000. Język Basków nie jest do żadnego z istniejących języków podobny: jedni twierdzą, że ma pokrewieństwo z mową pierwotnych mieszkańców Ameryki, drudzy utrzymują, że od fenickiego pochodzi ta ludność, rzucona nie wiadomo od ilu wieków na brzeg oceanu i otoczona zewsząd obcemi sobie szczepami, zachowała po dziś dzień osobny charakter. Baskowie tysiącami schodzą się do Biarritz ze swą muzyką i tańczą pod gołem niebem narodowe tańce.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Kwestja zwołania kortezów jest widocznie najważniejszą w Hiszpanji, górującą nawet nad podanemi przez nas wczoraj wiadomościami o stanowisku zajętem przez Kubę. Od kierunku jaki przyjmą kortezy, od systemu, jakiego bronić postanowią, zależy bardzo naturalnie postawa tych dwóch potężnych falang, jakiemi są z jednej strony posiadacze dóbr ziemskich, czyli plantatorowie, a z drugiej klassa robocza, klassa niewolników.

Zdaje się w istocie, iż wszystko idzie krokiem miarowym, pewnym i regularnym na Półwyspie. Rozmaite mocarstwa europejskie uznały po kolei rząd tymczasowy i wszelako prawidłowość ta, jest tylko spokojnem przedłużeniem położenia tymczasowego, któreby nie mogło trwać wiecznie. Dlatego to Austrja powracając do swych stosunków dyplomatycznych z gabinetem hiszpańskim, objawiła życzenie ujrzenia w jak najkrótszym czasie ustalającego się pewnego i nieodwołalnego rządu.

Bądź co bądź, za Pirenejami nie wiedzą jeszcze nic z pewnością o epoce, w której rozpoczną się wybory.

Wiedeński koresp. „Gazety Elberfeldzkiej" mówi, że odrzucając uczynioną mu propozycję korony hiszpańskiej, król Ferdynand portugalski wskazał jako kandydata, zięcia swojego, księcia Leopolda, następcę mitry hohenzollernskiej. Korrespondent ten dodaje, że mocarstwa zachodnie, zgodziłyby się na ten wybór i

zwracają na niego uwagę rządu tymczasowego madryckiego. Wszelako, trzebaby być bardzo naiwnym i wierzyć lada czemu, ażeby sądzić, że gabinet tuileryjski popierać będzie pruską kandydaturę w Madrycie.

Tuloński korrespondent dziennika „Liberté“ donosi o niesłychanie rozwiniętej czynności w arsenale i prywatnych warsztatach i artyllerja marynarki przeobraża się najzupełniej: dawne działa zastępują innemi nowego pomysłu, zastosowują do nich ulepszone lawety, „słowem“ dodaje rzeczony korrespondent „zdumiewamy się nad samą myślą o zniszczeniu, jakie te zabójcze narzędzia w szeregi nieprzyjaciół poniosą.

Książę Napoleon opuścił Paryż dla zrobienia wycieczki do Anglji. Najprzód uda się na wyspę Wight, a następnie do Londynu. Nieobecność jego potrwa około dni dziesięciu.

Sprawa z bejem Tunisu dotąd niezałatwiona. Nie śpieszy mu się bynajmniej wypełnić zobowiązania zaciągniętego względem rządu francuzkiego co do zapewnienia wierzycielom wypłaty ich należności. Wiadomo, że układ ten stanowił, iż kommissja mieszana powołana do zbadania położenia finansowego w Tunis, zajmie się wynalezieniem środków spłacenia długu należnego poddanym angielskim, francuzkim i niemieckim. Na wszystkie usilne nalegania Francji, bej, czy to skutkiem niemożności, czy skutkiem złej woli, nic nie odpowiada, tak, że w końcu gabinet tuileryjski zniecierpliwiony, będzie się widział zmuszonym raz jeszcze w miejsce rad i wymówek podstawić groźby, a nawet kroki przymusowe. Jakkolwiek utrzymywano przeciwnie, zdaje się, że liczni wierzyciele angielscy i niemieccy, nie byli szczęśliwszymi od francuzkich: niewiadomo atoli, co zamierzają uczynić rządy: angielski i pruski, dla zabezpieczenia i obrony praw swoich obywateli.

Czytamy w „Mémorial diplomatique“: Jeżeli wiadomości nasze są dokładne, a wszystko upoważnia nas do sądzenia, że są takiemi, to niedawna podróż J. C. W. do Turynu, gdzie spotkał się ze swoim dostojnym teściem, spowodowaną była naglącemi prośbami jenerała Prima, pragnącego zbadać na pewno sposób zapatrywania się dworu florenckiego na kandydaturę księcia Aosta do tronu hiszpańskiego.

Według tychże samych wiadomości, król Wiktor Emanuel miał oświadczyć, że gdyby nawet kandydatura jego najmłodszego syna mogła mieć szanse powodzenia, co jest rzeczą wątpliwą, toby jej stanowczo odmówił, ażeby nie nadawać prawdopobieństwa pogłosce, że Włochy są gotowe przystąpić do koalicji przeciwko Francji w interessie Pruss, koalicji, której zapłatą byłoby wyniesienie księcia Aosta na tron hiszpanji.

Baron Beust w mowie swojej powiedzianej we środę na posiedzeniu komitetu obrony krajowej oświadczył, że Austrja nie dlatego powinna być silnie uzbrojoną, ażeby w danym razie stanąć po którejbądź ze stron walczących, i rozstrzygnąć tym sposobem ostateczny wypadek boju, ale po to, ażeby swoją zbrojną neutralnością innych niemających w zajściu udziału, a chcących go przyjąć, od zamiaru tego powstrzymać. Było łatwem do pojęcia, że mówca myślał tu o Francji i Prussach, pomiędzy któremi wojnę umiejscowić i nie dać się jej przerodzić w europejską, Austrja za swój obowiązek poczytuje. Nie grożącą więc politykę rządu, nie dyplomatyczne kombinacje ministra spraw zagranicznych, ale widzieć w tej dążności należy ducha ożywiającego cały lud austrjacki, i jakkolwiek obecne położenie Europy zmusza Austrję podnieść stan swojej armji na 800,000 ludzi, to rząd wszelako uznaje za swoje zadanie, popierać o ile można myśl powszechnego europejskiego rozzbrojenia.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ zamieszcza własnoręczny list cesarza do ministrów: Beusta, Andrassy'ego i Taaffe'go, odnoszący się do zwołania delegacji na dzień 12 b. m. do Pesztu. Tenże dziennik ogłasza rozporządzenie ministerjalne o zmianie statutów i regulaminów banku narodowego.

Rząd austrjacki ogłosi wkrótce swój zbiór dokumentów dyplomatycznych. Ta „księga czerwona“ obejmować będzie głównie korrespondencje ze Stolicą Apostolską, w przedmiocie konkordatu, kilka not w przedmiocie losu izraelitów w Rumunji, notę wystosowaną do rzątu tymczasowego w Serbji, z powodu zamachu na księcia Michała, dokumenty odnoszące się do zawrzeć się mających traktatów handlowych z Szwajcają i Anglją i depesze zamienione z gabinetem florenckim, względem zwrotu przedmiotów sztuki, zabranych w Wenecji. Kwestja Szlezwigu północnego zaledwie wspomnioną będzie w „Czerwonej księdze.“

Wspomnieliśmy wczoraj o nocie, jaką jenerał Golesco przesłał Sawffetowi Paszy, ministrowi spraw zagranicznych w Turcji, w odpowiedzi na depeszę Wielkiego Wezyra, otrzymaną przez rząd rumuński. Zaprzeczywszy uroczyście udziału rządu bukaresztskiego, w tworzeniu oddziałów, które najechały Bulgarję, wykazawszy dosadnie, że księstwa naddunajskie nie ulegają ani wpływowi, ani naciskowi żadnego zagranicznego mocarstwa, minister księcia Karola kończy oświadczeniem, że „Rumunja posiada dziś wszystkie warunki, terrytorjalne, polityczne i społeczne, mogące dopomódz rozwojowi jej pomyślności, i szczęścia, a zatem nie miałaby nic do zyskania, gdyby sięgała wzrokiem po za swoje granice; byłoby to przeciwnie, narażać swoją obecność i zagradzać nierozwagą drogę przyszłości.

Zabawną sprzeczność napotykamy w dzienniku „Patrie“, który rzec można regularnie co miesiąc od początku powstania kandjockiego, donosi, że takowe już najzupełniej stłumionem zostało. Obecnie zamieścił list swego korrespondenta z Kandji, który mu donosi, że powstańcy w liczczbie 3,000, napadli niespodzianie na dwa bataliony wojsk tureckich, zajętych budowaniem blokhauzów w Phodeles. W pierwszej chwili powstańcy potrafili dostać się do wnętrza, ale żołnierze rychło się opatrzyli, stanęli w porządku, uderzyli na napastników, i rozproszyli, zadając im znaczne straty. Dowódzca kandjotów, sławny Milio, znajduje się między zabitymi.

(W. T. B., Ind. bel., Le Nord, La France, Nordd. Allg. Ztg., Jour. deb Déb., N. Pr. Ztg, Schl. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 2 Listopada, godz. 11 w nocy.

Madryt.—Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, określające prawo o zgromadzeniach. Prim oświadczył jednej z deputacji, że rząd nie ma żadnych zobowiązań względem któregobądź z kandydatów, i głównie nie zajmuje się tą kwestją.

Paryż.— „France“ i „Patrie“ uważają ar-

tykuł dziennika „Journal de Pétersbourg“, jako widoczną manifestacją na korzyść utrzymania pokoju.

Wiedeń, 3 Listopada, god. 9 przed poł.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse“ otrzymała wiadomość, że Anglja co do kwestji Wschodniej, w porozumieniu z gabinetami na tem samem stanowisku zostającemi, przedsięwzięła w Konstantynopolu formalne kroki, ażeby po przekonaniu się o rzeczywiście rosnącem niebezpieczeństwie, skłonić Portę zgodnie z § 22 traktatu paryzkiego, do wzięcia inicjatywy w zbiorowem działaniu mocarstw gwarantujących, co do udzielenia najsurowszych upomnień.

TENOR i PIJAWKI.

— W pewnem francuzkiem miasteczku przejeżdżająca truppa artystów, dawała operę: „Sen nocy letniej“. Drugi tenor ukazuje się na scenie prosty i sztywny, jakby rożen połknął. Za każdem poruszeniem, obracał się cały odrazu, jak automat.

Publiczność z początku śmiała się, później zaczęła wołać głośno.

— Poruszy głowę...— mówili jedni.

— Nie poruszy,—odpowiadali drudzy.

Przez jakiś czas biedaczysko znosił te przyjemności cierpliwie, ale kiedy cierpliwość ta wyczerpała się do szczętu, zapomniał o swojej roli, przerwał sztukę i rzucając się naprzód sceny, wykrzyknął:

— Ciekawy jestem, komu z panów chciałoby się ruszać głową, gdyby tak, jak ja, miał był dziś rano trzy pijawki na karku.

Opisać nadmiar wesołości, śmiech i wrzawę widzów po tych słowach, niepodobna. Musiano opróżnić teatr z publiczności, a tenorowi kazano wyjechać z miasta, bez względu na niezagojone jeszcze po pijawkach rany.

OGŁOSZENIE.

W Vaugirard, pod Paryżem, znajduje się w oknach jednej restauracji ogłoszenie:

Buljon i *pieczeń wołowa z koniny.*

Redaktor, W. *Szymanowski.*



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór
	ditto osobowy	5—38 po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym.	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:
	ditto osobowy	4—10 rano.

DONIESIENIA.

Nagrody Rs. 25.

Dnia 28go b. m. wieczorem, w przechodzie z Gimnazjum Żeńskiego, na ulicy Miodowej, Krakowskiem-Przedmieściem, do kościoła Opieki Śgo Józefa, na ślub, a ztamtąd Nowym-Światem, zgubioną została mała **PORTMONETKA** z bronzowej skórki, w której oprócz pewnej Kwoty pieniężnej, znajdowało się kilka wyciętych Anonsów z Kurjera, Notatki i Szpilka podwójna. Sumienny Znalazca zechce zwrócić za powyższą nagrodą, do Sklepu Roberta Bothe, na Nowym-Świecie, gdyż Portmonetka stanowi drogą pamiątkę.

(2—2) —7495—(16511)



Dwa ZEGARY Angielskie szafowe, tygodniowe, z których jeden bije kwadranse, są do sprzedania w Zakładzie Zegarmistrzowskim Jana **Pahl**, przy ulicy Senatorskiej, w domu PP. Kanoniczek, pod Nrem 464 i 5, nowy 14.



(1—3) — 7,528. — (16,531.)

Są do sprzedania



Meble różne, oraz Kredens,

Sofa, Szafa, Statki kuchenne, Pierze i wiele innych Rzeczy, po cenie zniżonej, przy ulicy Freta, Nr 333, na 1m piętrze, od godziny 1ej do 5ej.

(1—1) —7530—(16051)

Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

Garnitur Mebli, Masiv Mahoniowy,



świeżego fasonu, mało używany, rypsem kryty, składający się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed Kanapę, tudzież Szafa rozbierana; Szafka do bielizny, Tualetka duża damska, 2 Łóżka, Kozetka, 6 Napoleonek skórą Amerykańską krytych, dwa Lustra, Stolik do kart, Biurko, wszystko mahoniowe; także dwa Dywany i Firanki do 2ch okien.— Ulica Ślizka, drugi dom od rogu Twardej, po prawej stronie, a trzecia brama w parkanie, Nr 1467, nowy Nr 35, gdzie Stróż miejscowy wskaże. (6—6) —7085—(11319).





NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie przy ulicy Nowolipki pod Nr 2385B położona, sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale IV, przed W. Andrzejem Kokowskim, Assesorem Trybunału delegowanym, w dniu 1 (13) Listopada 1868 r., o godzinie $1^3/_4$ z południa, od powtórnie zniżonego szacunku, to jest od summy Rs. 27,464 Kop. $4^4/_{10}$. Wadjum potrzebne w gotowiznie Rs.3,000, a warunki u Podpisarza Trybunału Wydziału IVgo, i u podpisanego Patrona, w Warszawie pod Nr 2244*a* mieszkającego, przejrzeć można.— Wincenty **Muszalski**, Patron.

(1—3) —7519—(D. W.)

PIWO ŻARECKIE

nadsyłane wprost z Fabryki w Żarkach, sprzedaje się wyłącznie jak dotąd przy ulicy Bednarskiej, w Gmachu Tow. Dobroczynności Nr 370. Nadmienia się, że gdy w wielu zakładach sprzedają piwo pod nazwą Żareckiego, a nie pochodzące z naszego browaru, przeto dla zapobieżenia nadużyciom, Piwo rzeczone w butelkach, opatrzone jest stęplem na korkach $\frac{WK}{Z}$ i etykietą. Handlującym i biorącym w większych partjach, odstępuje się rabat.

Administracja Dóbr Żarki.

(1—3) —7505—(16546)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (18—0) —7002—(15574)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.**

(10—0) —7056—(15761)



WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego.** (39—0) —6252—(14000)

TEATR WIELKI.

Dziś: **HALKA.**

Jutro: **POJĘCIA PANI AUBRAY.** (10-te wystąpienie Pani *Modrzejewskiej*).

TEATR ROZMAITOŚCI.

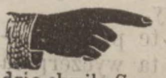
Jutro: . . . .

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

ALKAZAR. Przy ulicy Królewskiej Nr 411, codziennie, z **wyjątkiem Piątków**, przedstawienie **Wyższej Magji**, Professora **Antonio Philadelphia** — Dziś **Sfinx** czyli głowa mówiąca.

(16—0) —6950— (15425)



Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibl, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (13—0)—7138—(15885)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Października (3 Listopada) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 41				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	80	83	40
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	70	79	30
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	67	80	67	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	137	—	136	50
" " " z r: 1866	—	—	133	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	86	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	17	65	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	94	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: .	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. $45^5/_9$

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 70

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $118^3/_4$ k: — rs: 118 k: —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 29 rs. — k.—.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 15 rs. — k. —.

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. — k: — rs. $104^1/_2$ k.—

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 2 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 45; żyta od rs. 5 k. 5 do rsr: 5 k: 32; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop: 50 do rs. 4 k. 80; owsa od rsr. 2 kop: 85 do rsr. 3 kop: —; kartofli od rsr. 1 kop: 5 do rsr: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 2 Listopada, za wiadro od rsr. 3 k. $77^3/_4$ do rs. 3 k. 27; za garn: od rs: 1 k. $3^1/_2$ do rs: 1 k. $6^1/_2$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 243.

Wtorek. — Dnia 22 Października (3 Listopada). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:
Bieńkowski Józef oby: z Radoma; Ciechomski Józef oby: z Brzozowa; Dzierżanowski Henryk obyw: z Płocka; Sobański Feliks obyw: z Krakowa; Hr. Tyszkiewicz Józef obyw: z Wilny; Hr: Wielopolski Józef obyw: z Miechowa; Zembrzucki Jan obyw: z Mirdowa.

Wyjechali z Warszawy:
Ciechomski Józef oby: do Skarbów; Dajchert Hen: kup: do Dębowa; Fudakowski Kazim: obyw: do Kijowa; Hr: Potocki Stan: obyw: do Małuszyna; Rozwadowski Józef obyw: do Gołomoki; Książę Światopełk Mirski Kaz: oby: do Siedlca; Tenenbaum Jankiel Rabin do Minska; Wężyk Wilhelm oby: za granicę.

Wiadomości Literackie

— **Bibljoteki Warszawskiej**, zeszyt za miesiąc Listopad r. b., wyszedł z druku i obejmuje: 1) Od Redakcji; 2) Powieść: Samotnia (z Heysego), p. M. K.; 3) Teozofja: Talmud, przełożył i objaśnieniami uzupełnił Izaak Kramstück; 4) Literatura Polska: Wiadomość o życiu i pismach, wydaniach i przekładach poezji Klemensa Janickiego, napisał Zygmunt Węclewski; 5) Korrespondencja: Kronika Paryzka literacka, naukowa i artystyczna; 6) Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne: O znaczeniu prawa Rzymskiego i Rzymsko-Byzantyńskiego u narodów Słowiańskich. W Dodatku excerpta Serbskie z praw Rzymsko-Byzantyńskich; wyłożył, objaśnił i wydał R. Hube, Warszawa, 1868 r., przez F. Z.; Grecja starożytna i jej sztuka, zwłaszcza rzeźba, napisał Józef Kremer, Poznań 1868 r., przez Ludwika Buszara; Dokładna grammatyka języka niemieckiego, wedle nowego systemu ułożona dla szkół i prywatnego użytku, p. Teofila Sikorskiego, Nauczyciela Gimnazjum Realnego i Szkoły Handlowej, Warszawa 1868 r.; przez Chm:; Prassa w Stanach Zjednoczonych, przez Wład: Miłkowskiego; 7) Przegląd teatralny: Zbójcy trajedja Szyllera, przekład Budzyńskiego, benefis Jana Królikowskiego, przez F. Lubowskiego; 8) Wiadości bieżące i Rozmaitości; 9) Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Wrzesień r. b.

— **Zorzy** pisma ludowego Nr 44, wyszedł z druku i zawiera: Marysia (powieść); Raj odzyskany (d. c.); Jerzy Stefenson; Myśli; Przysłowie ogrodnicze; Kumoszka całego świata; Zagadka; Różności.

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 11 (23) Listopada r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Biura Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na opalanie kotłów w dwóch szlachtuzach w Warszawie, i w jednym na Pradze w ciągu lat trzech, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, od wynagrodzenia na rs. 6,081, wyraźnie na rubli srebrem sześć tysięcy ośmdziesiąt jeden rocznie ustanowionego w warunkach zamieszczonego i do niniejszej licytacji podanego.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od summy w warunkach i powyżej zamieszczonej, a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości Rs. 608, i na koszta ogłoszenia Rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się opalania kotłów w dwóch szlachtuzach w Warszawie, i jednym na Pradze, przez ciąg lat trzech, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, za Rs. 6,081, wyraźnie Rubli srebrem sześć tysięcy ośmdziesiąt jeden rocznie, i odstępuję od takowego wynagrodzenia procentów NN, (pisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 608 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(1—3) —7492—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza
Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż z powodu niedojścia do skutku w dniu 7 (19) b. m. i r. licytacji na wydzierżawienie na ryzico niewypłatnego dzierżawcy, Lokalu w kamienicy szpitalnej przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1335, na 1m piętrze, składającego się z 5ciu pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchni, drwalni, góry i Piwnicy, od ceny rocznej rs. 495, a to na czas do ekspiracji kontraktu, czyli do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 roku, odbędzie się powtórna takaż licytacja głośna in plus w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b., o godzinie 11ej z rana, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej.

Bliższa wiadomość w Kancellarji Szpitalnej każdodziennie.

Opiekun Prezydujący, J. Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.
(3—3) —7391—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza
Szpitala Śgo Rocha.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 (16) Listopada r. b., o godzinie 11ej rano, w Kancellarji Szpitala Śgo Rocha, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 395, odbędzie się przed delegowanymi Członkami Rady, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośny przetarg pomiędzy deklarantami na dostawę dla tegoż Szpitala w ciągu roku 1869, to jest w czasie od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1869/70, mięsa wołowego, cielęcego, baraniego, wieprzowego, słoniny, chleba, bułek, masła, jaj, piwa, oleju, nafty i węgla kamiennego.

Życzący się podjąć powyższych dostaw, mogą przejrzeć warunki licytacyjne w Kancellarji Szpitala, każdodzienie, wyjąwszy świąt, od godziny 9ej rano do 3ej po południu.

Opiekun Prezydujący, Radca Stanu,
A. Broniewski.
(2—3) —7303—(D W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza
Szpitala Śgo Ducha.

Ponieważ ogłoszona na dzień 18 (30) Września r. b., Licytacja na sprzedaż 1,000 sztuk Starodrzewu w lasach do dóbr Szpitalnych Mienia należących, dla braku konkurentów nie przyszła do skutku, Rada Szczegółowa Opiekuńcza powtórny termin do odbycia takowej pod warunkami poprzednio wskazanemi oznaczyła, na dzień 30 Października (11 Listopada) r. b., godzinę 5tą po południu; o czem publiczność interessowaną niniejszem zawiadamia.

Prezydujący, Rzeczywisty Radca Stanu,
Wieczorkowski.
Nadzorca Szpitala,
Michalski.
(2—3) —7348—(D. W.)

Obwieszczenie.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w domu 5/17 Listopada r. b., o godzinie 4-tej z południa odbywać się będzie w Kancelarji Domu Przytułku Starców i Kalek, w Górze Kalwarj, licytacja na dostawę w roku 1869, żywności dla pomieszczonych w tymże Instytucie. Wzywa zatem wszystkich mających zamiar podjęcia się tej entrepryzy, aby w dniu i godzinie wyżej oznaczonych, z kaucja rs. 600, do Kancelarji Instytutowej przybyli. Warunki do tej licytacji, każdodziennie w kancelarji pomienionego Instytutu przejrzane być mogą.—Za Prezydującego Werner. Nadzorca Instytutu Moraczewski. (1—2) —7513— (D. W.)

Ruchomości.

W dokończeniu sprzedaży przez publiczną licytację **Ruchomości** do spadku po ś p. Kazimierzu Podoskim, mecenasie, należących, w dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. (w środę), poczynając od godziny 11-tej z rana, sprzedawane będą same już tylko mappy, atlasy, sztychy i ryciny różne, a między temi dobrze zachowane egzemplarze atlasu Zannoniego (z r. 1772), galeryi Florenckiej i innych tym podobnych. — Rejent Kancelarji przy Sądach Pokoju w Warszawie Józefat Fedecki.
(1—1) —7524— (D. W.)

W dniu 29 Października (10 Listopada) r. b., od godziny 10ej rano, i dni następnych, w domu Nr 2425 przy ulicy Nowolipie, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację różnych **Ruchomości**, a mianowicie: Powozów, Maszyn, Zelaztwa, Książek, i t. p.
(2—3) —7251—(16256)

Powołując się na trzy-krotne ogłoszenie w Pismach publicznych, po czwarty raz ogłaszam, że Rewersów, Weksli, Obligów, Cessji tak prywatnych jak i urzędowych nie wystawiałem, ani wystawiać nie będę, a ktoby się z takowemi popisywał, jako fałszerz na drogę karną odesłany zostanie. Jeżelibym w przyszłości miał zeznawać jaki Akt urzędowy, to przed żadnym innym Rejentem. jak tylko przed Rejentem mnie osobiście znanym i szczególne zaufanie moje posiadającym, w dowód czego podpisuję się. — Brzeziny dnia 6 (18) Października.— **Juljan Borensztadt.**
(3—3) —7152—(15880)

Zagubiono **KWIT** wydany w dniu 18 Lutego 1868 r., z Zakładu przy ulicy Solec pod Nr 2951, na złożone przez Justynę Zajączkowską **Rs. 150.** jako kaucję do sprzedaży Chleba. Łaskawy Znalazca raczy oddać go Właścicielce, w domu Wicherkiewicza, w Nowej Wsi, za nagrodą. W przeciwnym razie wspomniony Kwit uważa się za nieważny. (1—3) —7518—(16547)

Skład materjałów piśmiennych, rysunkowych i galanterji
dawniej pod firmą:
J. G. ARNHOLD
OBECNIE
Skoczyński et Drews,
przy ulicy Senatorskiej, Nr 496,
otrzymał na skład główny
WASHINGTON INK,
najlepszy atrament z dotychczas znanych gatunków.
Panom handlującym odstępuje stosowny rabat.
(1—3) —7470—(16,535)



Potrzebne są Sanki

familijne, duże, z Ławką na przodzie i Ławką dla stangreta, niekryte, używane. Adres zostawić w Fabryce Powozów P. Stopczyka, przy Elektoralnej ulicy. (1—1) —7510—(16537)

MAURYCY NELKEN,
KUPIEC 1-EJ GILDJI
i GŁÓWNY KOLLEKTOR LOTERJI.

Zawiadamiam PP. Kupców i posiadaczy Papierów publicznych, iż od dnia dzisiejszego w obu kantorach moich na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie, spłacać będę:

Kupony płatne i jeszcze niepłatne od wszelkich papierów publicznych, mianowicie:

Kupony od Listów Zastawnych, Listów Likwidacyjnych, Obligów Skarbowych i wszystkich Akcji dróg żelaznych, jak również

Kupony Ruskie od pożyczek premjowych i wszelkich 5% papierów publicznych; tudzież

Kupony od papierów publicznych zagranicznych.

Mam nadzieję, że wszyscy PP. interesowani, powodowani napotykaną trudnością przy wymianie kuponów, korzystać będą z urządzenia przy obu moich Kantorach w tym celu specjalnych Kass, w których w każdym czasie sprzedać mogą **kupony płatne**, a nawet **jeszcze niepłatne**, bez potrzeby składania jakiejkolwiek specyfikacji, za potrąceniem umiarkowanej prowizji. (2—6) —7387—(D. W.)

Są do sprzedania szacowne zabytki:

Herbarz Polski i Litewski Dunczewskiego, w 2ch tomach, wydany w drukarni Jana Kantego w Krakowie, 1757 r., w języku polskim. Dzieło jest właściwie Herbarzem Niesieckiego znacznie powiększonym. Oraz **Kronika Długosza**, z dodatkiem Kroniki Kadłubka, Sarneckiego, Okszy Orzechowskiego. Wydanie Huyssena w Lipsku, w drukarni Gleditscha i Weidmanna, w 2ch tomach, 1712 r. Jest to najdawniejsze całkowite wydanie tej kroniki, w języku łacińskim. Obejrzeć te dzieła można w Redakcji Kurjera. (2—2) —7451—

Potrzebna jest Osoba

dla wyuczenia dobrze szyć na maszynie systemu Wheeler i Wilson. Wiadomość róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, dom Beyera, mieszkania Nr 3.
(2—3) —7486—(16494)

W Cukierni Trojanowskiego,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1256,
dostać można **Strucli** z makiem funt Kop. 20; **Makowników**, drobnych ciastek, funt Kop. 20; **Sernika Krakowskiego** dobrze przyprawnego, funt Kop. 30; z czem poleca się Amatorom Ciast. (2—3) —7442—(16395)

!!!! Zamiany starych Mebli na nowe !!!!

oraz przerabiania Mebli i wszelkich innych Robót **Tapicerskich**, pod korzystnemi warunkami dla interessantów, podejmuje się.— **K. Golanowski.**
Ulica Chmielna Nr 1524, od Nowego-Światu czwarty dom.
(3—6) —7376—(16299)

ALGIERKA

Elkami Amerykańskiemi podszyta; **Zegarki, Kandelabry, Garnitur** z różowego koralu, **Stoły** do kart i Różne Przedmioty, do nabycia z wolnej ręki. Widzieć można codziennie od 10ej do 1szej z południa, przy ulicy Miodowej Nr 495, Pałac Grabowskich, na 2m piętrze od frontu, pierwsze drzwi na prawo. (1—1) —7497—(16539)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.